

**Grudzień 2020**  
**Odeski wschód słońca**  
**Święto Świętej Rodziny**

W dzisiejszą niedzielę – w oktawie Narodzenia Pańskiego – nasze myśli i serca kierują się w stronę Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa. To w takiej Rodzinie wzrastał – w latach, w łasce u Boga i ludzi, ale też i w mądrości - Jezus.

I jeżeli dziś stawiane są niekiedy pytania: skąd się biorą współcześnie bohaterowie wiary? czy skąd wywodzą się wierzące dzieci? to odpowiedź jest zawsze niezmienna i taka sama: z żarliwie wierzących rodzin.

A dzisiejsza rodzina – jak chyba nigdy dotąd – narażona jest na wyjątkowe „turbulencje”:

- członkowie rodziny nie mają dla siebie czasu, co w konsekwencji stwarza zagrożenie psychicznego, mentalnego i faktycznego oddalania się jej członków od siebie;

- zanikają tradycje rodzinne, religijne czy narodowe: chociażby rodzinne śpiewanie kolęd, wspólne odwiedzanie cmentarzy i modlitwa nad grobami swoich przodków, celebrowanie uroczystości kościelnych czy narodowych, czy też opowiadanie dziejów swoich przodków poprzedzających nas w sztafecie pokoleń;

- niekiedy członkowie rodzin doświadczają dokuczliwej samotności, mimo coraz lepszych i powszechnie dostępnych komunikatorów – które jednak nigdy nie zastąpią żywej rozmowy twarzą w twarz, dzielenia się swoimi przeżyciami, przytulenia dziecka przez matkę czy ojca;

- wyjątkowa nieumiejętność spędzania wolnego czasu: w miejsce rodzinnych spotkań nieuchronnie wkrada się włączony na okrągło telewizor i skoncentrowanie się na smartfonie, albo też spacer po hipermarketach;

- nieobca współczesnym rodzinom jest też postawa konsumpcyjna, w myśl której wartości, jakimi są np. wiara (która przecież zawsze czegoś wymaga: jakiegoś trudu i wyrzeczenia), postawa altruizmu i empatii, schodzą na daleki plan albo są wypierane, zwłaszcza z życia młodego pokolenia.

Zanim przyjrzymy się rodzinie, w której przyszedł na świat, żył i wzrastał kandydat na ołtarze, Sługa Boży ks. Stanisław Szulmiński, spójrzmy jeszcze przez chwilę na Świętą Rodzinę. Charakterystycznym rysem Świętej Rodziny była świadomość posiadanej przez nią misji i posłannictwa. I Maryja, i Józef, a nade wszystko Jezus, mają pełną świadomość tego, do czego zostali wezwani, i jakie na ich barki zostały nałożone obowiązki. I – wzajemnie się wspierając – dorastali do zleconych im zadań i odpowiedzialności. Józef – cieśla – mimo niezwykle trudnych pytań i dręczących go powątpiezań, po objawieniu mu woli Bożej, pozostaje w tejże Rodzinie jako męski opiekun zapewniający jej zwyczajną stabilizację. Maryja znowu jest zwyczajną i kochającą Matką, krzątającą się wokół spraw związanych z wychowaniem małego Dziecka, będąca przy Nim zawsze: od kołyski aż po drogę krzyżową, Golgotę i Śmierć. Natomiast Jezus – krok po kroku – realizuje od najmłodszych lat swoją bosko-ludzką misję, i – jak notuje Ewangelista – był posłuszny swoim rodzicom.

Spoglądając na Świętą Rodzinę z całą wyrazistością rzuca się w oczy Jej rys rozmodlenia: Maryja i Józef trwali na modlitwie, i z jej pomocą rozsypywali najtrudniejsze swoje dylematy czy wątpliwości. Józef przecież - jak odnotowuje Ewangelia – w czasie modlitwy, i z jej impulsu, decyduje o nie oddalaniu brzemiennej Maryi. To podczas modlitwy słyszy głos/przestrożę, by z Maryją uciekał do Egiptu przed grożącym im niebezpieczeństwem ze strony Heroda. Natomiast Maryja mimo zatroskania o swoje Dziecię - jako pierwsza Monstrancja - udaje się z Jezusem pod swoim sercem do Elżbiety, by nie tylko posługiwać w

jej brzemienności, ale dzielić się z nią Jezusem i wypowiedzieć przepiękną modlitwę *Magnificat*. Niewątpliwie Święta Rodzina była, jest i będzie – przez wszystkie wieki i pokolenia - przykładem wspólnoty, która swoją nierozzerwalność i trwałość osadziła na fundamencie modlitwy i na poszukiwaniu rozwiązań wszystkich trudności (które były, są i będą również w każdej współczesnej rodzinie) w blaskach Bożego słowa.

Na postawione na początku tego rozważania pytanie: skąd się biorą i w dzisiejszych czasach niezłomni bohaterowie wiary? czy skąd wywodzą się wierzące dzieci?, została udzielona jednoznaczna odpowiedź: z żarliwie wierzących rodzin. Dlatego zechcemy się przyjrzeć Rodowi Szulmińskich, z którego wywodził się kandydat na ołtarze, Sługa Boży Stanisław Szulmiński, bez wątpienia tytan wiary i niezłomny męczennik sprawy pojednania podzielonych Kościołów Wschodu i Zachodu.

Ród Szulmińskich wywodził się ze średniozamożnej szlachty polskiej herbu Lubicz. Rodzina Szulmińskich do XIX wieku wiodła spokojne życie w posiadłości szlacheckiej na Lubelszczyźnie. Ówczesna szlachta polska w swoim życiu niezmiennie kierowała się zawołaniem: *Deo et Patriae* – w służbie *Bogu i Ojczyźnie*. Z tym hasłem na ustach i sztandarach, a nade wszystko w sercach – gdy tylko była taka potrzeba – bronili wiary, ale też i niepodległości umiłowanej Ojczyzny. Służba na rzecz Ojczyzny wypowiadała się nie tylko w zbrojnych zrywach powstańczych czy niepodległościowych, ale nade wszystko w systematycznej pracy organicznej: czyli w trosce o staranne wychowanie dzieci, pielęgnowanie tożsamości religijnej w wielokulturowej i spluralizowanej religijnie społeczności Odessy i Kamieńca Podolskiego, gdzie przebywał mały Stanisław do czasu opuszczenia domu rodzinnego i wstąpienia do seminarium duchownego.

Patriotyzmu i umiłowania Ojczyzny młody Stanisław od samego początku życia uczył się z historii swojego Rodu. Przodkowie Sługi Bożego aktywnie brali udział w powstańczych zrywach niepodległościowych podejmując walkę z carskim okupantem. Prapradziadek Sługi Bożego, Michał Szulmiński, uczestniczył w Insurekcji Kościuszkowskiej, kolejny przodek brał udział w Powstaniu Styczniowym, przez co utracił – w wyniku represji carskich - tytuł oraz majątek, jak też został przesiedlony na wschód i osiadł wraz z rodziną w Kamieńcu Podolskim, gdzie swoją ciężką pracą z czasem dorobił się sporego majątku.

Ojciec Sługi Bożego, Aleksander Szulmiński (1861-1944) również został wychowany w duchu patriotyzmu i szacunku do drugiego człowieka. Te ideały starał się później przekazać trójce swoich własnych dzieci. Po zdobyciu świadectwa dojrzałości studiował w Kijowie, Odessie i na paryskiej Sorbonie. Mimo zamożności ojca – właściciela sporego już majątku w Kamieńcu Podolskim – utrzymuje się podczas studiów zasadniczo z udzielanych korepetycji. Dzieli też los wielu innych studentów, którzy z racji poglądów politycznych i antycarskiego nastawienia, są relegowani czy to z Uniwersytetu w Kijowie, czy w Odessie, dlatego kończy studia prawnicze w Paryżu.

Po powrocie do kraju Ojciec Sługi Bożego Stanisława zamieszkuje w Odessie, gdzie podejmuje pracę nauczyciela i wychowawcy młodzieży. I już w Odessie ujawnia swoją pasję społecznikowską, którą w pełni objawia w Kamieńcu Podolskim. W Odessie zakłada pensjonat dla ubogiej młodzieży, angażuje się też w bezpłatne udzielanie korepetycji. Również w Odessie poznaje swoją żonę Helenę Wyhowską (+1919). Oboje byli ludźmi bardzo religijnymi, regularnie uczęszczającymi do kościoła. Niestety do naszych czasów nie zachowały się większe świadectwa związane z Heleną Szulmińską, matką sługi Bożego. Wiemy tylko, że pochodziła z zanego rodu Iwana Wyhowskiego, który był hetmanem kozackim i wojewodą kijowskim oraz sprzymierzeńcem króla polskiego.

„Dom państwa Szulmińskich – jak odnotowała biografka ks. Stanisława Szulmińskiego - był domem kulturalnym i religijnym. Rodzina żyła skromnie, względnie ubogo, nadwyżki

budżetu poświęcając potrzebom społecznym. Najwięcej miejsca – co wynika ze skąpych i ogólnikowych danych - książd Stanisław poświęcił domostwu rodzinnemu w swych *Notatkach Osobistych*. Przyznał, że po ojcu odziedziczył krytycyzm, po obojgu rodzicach - ambicję, nie będące zresztą synonimami cech ujemnych”.

Aleksander Szulmiński w Kamieńcu Podolskim – dokąd przeprowadził się z Rodziną w 1905 r. (Stanisław miał wówczas 11 lat) - objawia się jako wybitny społecznik: był m.in. członkiem zarządu Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, nauczycielem języka łacińskiego i francuskiego, przez wiele lat członkiem Rady Miejskiej, a nawet prezydentem miasta. Był współzałożycielem Uniwersytetu w Kamieńcu Podolskim.

Stanisław Szulmiński przychodzi na świat jako pierworodny syn Aleksandra i Heleny Szulmińskich 10 lipca 1894 w Odessie. Odessa była w tym czasie jednym z największych miast Ukrainy. Egzystowały tam obok siebie różne narody, religie i kultury: prawosławni Rosjanie, katolicy Polacy, unicy Ukraińcy, muzułmanie tatarscy z Krymu i spora społeczność żydowska. Odessa była też kurortem i miastem portowym położonym nad Morzem Czarnym.

Stanisław był chłopcem spokojnym, zrównoważonym i dobrze wychowanym. Był z usposobienia melancholikiem z domieszką flegmatyka. Dużo rozmyślał przez to praca zajmowała mu więcej czasu niż innym dzieciom, ale za to była solidniej wykonana. To w domu rodzinnym kształtuje się jego pełna chrześcijańskich cnót postawa. Miłość do Ojczyzny, a zwłaszcza do kresów wschodnich oraz postawę społeczną przejmuje od Ojca. Od matki uczy się modlitwy i miłości do Boga. Wyznawał też: „*patrząc głębiej na swoje własne życie, na lata dziecinne, na czasy młodzieńcze, Opatrzności Bożej zawdzięczam wykształcenie swoje i dalsze losy*”.

W Kamieńcu Podolskim, Stanisław Szulmiński przeżywa swoje lata młodzieńcze. To tam uczęszczał do szkoły średniej i tam dojrzewał jego kapłańskie powołanie. Ośmioklasową szkołę średnią rozpoczął w roku 1908 od trzeciej klasy. Najprawdopodobniej wiedzę z zakresu dwóch pierwszych klas zdobywał w edukacji domowej, był przecież synem nauczyciela. Wiemy, że w czasie nauki szkolnej miał roczną przerwę w edukacji ze względu na zły stan zdrowia. Jako uczeń Stanisław był bardzo uzdolniony, ale oskarżał się z lenistwa. Po latach będzie wspominał, że wiele w swoim dzieciństwie czasu zmarnował na rozmyślanie (marzycielstwo). Będzie się również przed kierownikiem duchowym oskarżał z lenistwa oraz z tego że wszystko wykonywał na ostatni moment. W czasie szkoły średniej przechodzi młodzieńcze nawrócenie, które zaowocowało radykalną przemianą życia. Postanawia zostać świętym i aby osiągnąć ten cel poddaje się kierownictwu duchowemu proboszcza kościoła Trójcy Świętej w Kamieńcu. Jemu Stanisław zawdzięczał formację duchową i głębokie podstawy życia wewnętrznego. Jeden z mieszkańców Kamieńca, emerytowany organista katedry, po latach wspominał Stanisława, że jako uczeń, całymi godzinami, do ukończenia ostatniej Mszy świętych, klęczał w katedrze kamienieckiej, a czasami leżał krzyżem na jej posadzce. Ludzie mówili między sobą o świętości tego chłopca.

Jego przyrodni brat Jerzy wspominał, że Stanisław był typem umysłu ścisłego – wykazywał zdolności w matematyce, naukach przyrodniczych i rysunku. Szkołę ukończył zdaniem egzaminu dojrzałości w roku 1915. Po maturze, w latach 1915-1917, podjął pracę zarobkową, a w 1917 r. wstępuje do seminarium duchownego.

Wzór Świętej Rodziny, podobnie jak i dla rodziny Szulmińskich, jak też wszystkich współczesnych rodzin, nie chroni je przed problemami, trudnościami i kłopotami dnia powszedniego. One były, są i zawsze będą. Jednakże pomyślmy dzisiaj o rodzinach z których się wywodzimy, i zechcemy nie tylko pomarzyć, ale i konkretnie wprowadzać w życie nasze pragnienia, by rodzina była – w świecie tak niekiedy zbrutalizowanym i ze splugawionym językiem – miejscem i przestrzenią wzajemnego szacunku i miłości. Pomyślmy też: jakich słów,

gestów i postaw potrzebuje moja rodzina? Jak też jakie słowa, gesty i moje zachowania burzą harmonię rodzinną. A pomyślmy o tym po to, by postanowić sobie, by tych dobrych słów było coraz więcej w moich ustach, zaś by złe, raniące i nienawistne były rugowane z mojego słownika.

### **Modlitwa powszechna**

K. Do Boga, naszego niebieskiego Ojca, za przyczyną Świętej Rodziny, skierujmy nasze prośby w intencjach świata, Kościoła i nas samych.

1. Módlmy się za Kościół Święty, Rodzinę dzieci Bożych. Niech wzajemny szacunek i miłość budują Kościół i Go wzmacniają.
2. Módlmy się za tych, którzy sprawują władzę w naszej Ojczyźnie. Niech uchwalane przez rządzących prawa stoją na straży rodziny i dają gwarancję bezpieczeństwa.
3. Módlmy się o rychłą beatyfikację i kanonizację Sługi Bożego ks. Stanisława Szulmińskiego. Niech jego służba rodzinie i ofiara z własnego życia przynoszą błogosławione owoce.
4. Módlmy się za Rodziny przeżywające trudności duchowe, moralne lub materialne. Niech otrzymają odpowiednią pomoc i przezwyciężą wszelkie problemy.
5. Módlmy się za zmarłych z rodziny Szulmińskich, (za zmarłych polecanych w tej Eucharystii N.N) i za zmarłych z naszych rodzin. Niech dobry Bóg przyjmie ich do swego domu w niebie.
6. Módlmy się za nas samych. Niech świadectwo naszego życia budowanego na wzór Świętej Rodziny pociąga innych do Boga.

K. Boże, nasz Ojcze, Ty w Świętej Rodzinie dajesz nam wzór prawdziwej miłości, wsłuchaj naszych modlitw i kształtuj nasze wzajemne relacje na podobieństwo więzi jakie łączyły Świętych małżonków Maryję i Józefa z Twoim Synem Jezusem Chrystusem. Który żyje i króluje na wieki wieków. W. Amen.